


**KRZYSZTOF KRÓL**
*redaktor wydania*

Kiedy rozpoczynałem naukę w podstawówce i wkładałem mundur z tarczą swojej szkoły, czułem się dumny. Obecni pierwszoklasiści pewnie z podobnym uczuciem zasiądą w szkolnych ławach. Czy będą dumni na dalszych etapach edukacji? To zależy już nie tylko od samych mundurków, ale także od dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców, a przede wszystkim od nich samych. Więcej o ujednoczeniu stroju szkolnego przeczytamy na str. III. ■

## ZA TYDZIEŃ

- CENTRUM POMOCY MIGRANTOM I UCHODźCOM w Słubicach
- Parafia PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w Otyniu

Pomoc dla dzieci z rodzin potrzebujących

## Trzeba być człowiekiem

Wielu lubuszan w miniony weekend miało okazję sprawić, aby każde dziecko poszło z uśmiechem do szkoły.

Po raz trzeci Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej zorganizowała wakacyjną zbiórkę pod nazwą „Z uśmiechem do szkoły”. – Celem akcji jest zgromadzenie przyborów szkolnych, które zostaną przekazane dzieciom z ubogich rodzin – wyjaśnia Grzegorz Idziak, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Akcję przeprowadzono w piątek i w sobotę w sklepach, a w niedzielę w kościołach. Wszystkie ofiarowane rzeczy i przekazane pieniądze, jak zapewniają organizatorzy, trafią za pośrednictwem parafii do dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. – Już teraz mogę powiedzieć, że najwięcej zebraliśmy zeszytów, długopisów, kredek, bloków. Ale wśród darów znalazły się także plecaki i piórniki. Za każdy najmniejszy dar bardzo dziękujemy – mówi-



KRZYSZTOF KRÓL

ła w ostatnim dniu akcji Agata Obszańska z Centrum Wolontariatu.

Akacji nie można byłoby zorganizować bez parafialnych zespołów Caritas. W tym roku przyłączyło się ich trzydzieści osiem. Wśród nich był także PZC z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarach. – Rok temu prowadziliśmy zbiórkę przez tydzień w kościele. Teraz postanowiliśmy, podobnie jak w czasie akcji przedświątecznych, zbierac

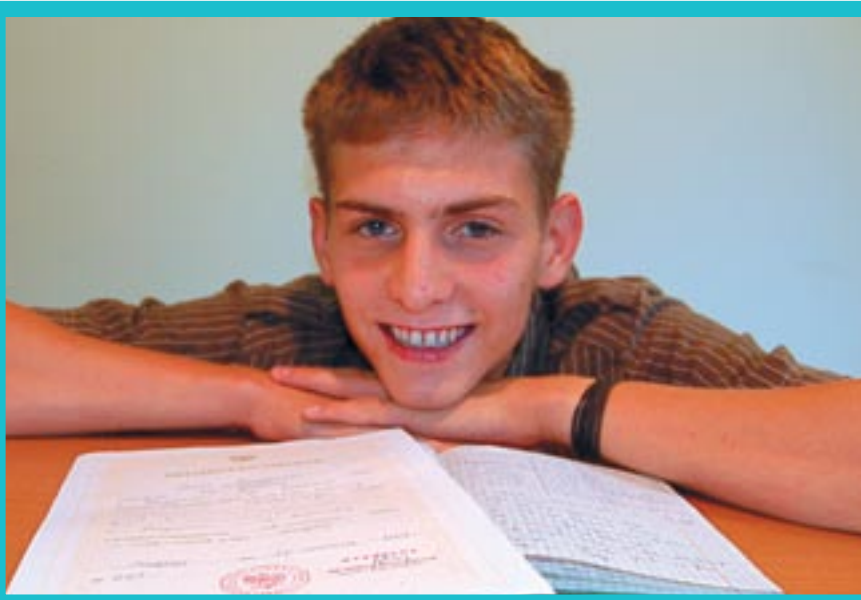
**Wolontariusze rozdawali ulotki informacyjne i zbierali dary przed jednym z żarskich marketów**

przybory szkolne także w marketach – wyjaśnia Stefania Krotoszyńska, prezes PZC. Jako wolontariusz do zbiórki zgłosiła się gimnazjalistka Magdalena Gryglas. – Jestem tutaj,

bo chcę pomagać innym – zapewnia. Wśród żarskich ofiarodawców był pan Stanisław. Podarował kilka zeszytów. Dlaczego? – Po prostu trzeba być człowiekiem – mówił zaraz po wyjściu ze sklepu.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## OCENA Z RELIGII RÓWNIIE WAŻNA



Piotr Borowski co prawda mieszka w Żaganiu, ale uczęszcza do I Liceum Ogólnokształcącego w Żarach. Pomysł wliczania oceny z religii do średniej ocen ucznia uważa za dobry. – Być może dzięki temu religia w szkole odzyska tę wartość, którą niestety utraciła. Jeżeli uczniowie poczują, że może to wpłynąć w większym stopniu na ich świadectwo, zaczną traktować ten przedmiot poważniej – zastanawia się. Co na to katecheta Piotra? – Trudno jest zmienić mentalność ucznia, który przecież uczy się na ocenę. Bardzo niewielu pragnie uczyć się, by być mądrym człowiekiem. Stąd uważam, że skoro ocenia się ucznia z innych przedmiotów, to i ocena z religii powinna być wliczana do średniej – twierdzi Marek Ochman. ■

**Na lekcji religii katecheta nie ocenia mojej wiary, ale wiedzę – mówi Piotr**

## Miód będzie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Mszę św. w intencji pszczelarzy odprawił kustosz sanktuarium w Rokitnie, ks. Tadeusz Kondracki. Na zdjęciu: sztandar Lubuskiego Związku Pszczelarzy**

**ROKITNO.** W uroczystość MB Częstochowskiej do Rokitna pielgrzymowali pszczelarze. Na trzecią diecezjalną pielgrzymkę tego środowiska przybyło ponad 200 osób z dziećmi. Henryka Kuriatę zapytaliśmy o kondycję pszczelarstwa w regionie. – Niskie ceny hurtowe miodu nie zachęcają do zakładania czy powięk-

szania pasiek, a młode pokolenie nie jest za bardzo zainteresowane pszczołą, która żądli i przy której trzeba być zdyscyplinowanym, jak pszczoła w ulu. Mimo to miodu nie zabraknie – odpowiada wiceprezes Lubuskiego Związku Pszczelarzy. W diecezji hodowlą pszczół zajmuje się około dwóch tysięcy osób.

## Niemowlaki na Agorę

**NEOKATECHUMENAT.** We włoskim Loreto trwa Agora Młodych, czyli spotkanie młodzieży katolickiej Włoch. Na zaproszenie papieża Benedykta XVI, który Loreto odwiedzi 1 i 2 września, pielgrzymują tam też wspólnoty neokatechumenalne z Europy. Z naszej diecezji wybrało się

niemal 50 osób. – Pojechali bracia z Gorzowa, Głogowa, Nowej Soli i Zielonej Góry. Najmłodszy pielgrzym to niemowlęta – mówi gorzowianin Marek Juś, organizator wyjazdu. Neokatechumeni w Loreto spotkają się też z założycielem Drogi Neokatechumenalnej, Kiko Arguello.



**Dawid i Agnieszka Różańscy (z lewej) oraz Wojciech i Anna Szotkowie nie boją się zabrać dzieci w podróż. Krysia (z prawej) i Marysia spotkają Papieża w naprawdę wczesnym dzieciństwie**

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Dawna nie taka trudna

**GORZÓW WLKP.** Gorzowskie Spotkania z Muzyką Dawną już po raz drugi zorganizował Grodzki Dom Kultury. Spotkania to warsztaty dla młodzieżowych zespołów oraz chórów. W tym roku przyjechało tu pięć grup, które codziennie od 20 do 25 sierpnia występowały też w gorzowskich kościołach. – Chcemy rozprzecznić muzykę dawną: barokową, średniowieczną i renesansową, sakralną i świecką – tłumaczy Marcjanna Wiśniewska, liderka gorzowskiego „Preambulum” i inicjatorka imprezy. – Jesteśmy niszowym, czyli wyróżnionym środowiskiem i chcemy wyjść trochę na zewnątrz – dodaje. Gra w amatorskim zespole muzyki dawnej nie wymaga specjalistycz-

nego przygotowania. Studentki Justyna Głazewska, Dagmara Barna i Aleksandra Bańkowska w „Preambulum” śpiewają i grają na fletach. – Aby zacząć, wystarczyły nam umiejętności z podstawówki – mówią.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Zespół Muzyki Dawnej „Polifonia” z Bydgoszczy. Koncert w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela**

## Muzyczne wspomnienie monarchii

**WSCHOWA.** To królewskie miasto od 2004 roku organizuje Królewski Festiwal Muzyki. W miniony weekend koncerty odbywały się we wschowskich kościołach, Zamku Królewskim oraz w parku

1000-lecia. Wystąpili m. in. artyści opery z Poznania, Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji „Amadeusz”, soliści, a także aktorzy Teatru Lubuskiego z przedstawieniem „Bunt Cybuna”.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**W niedzielne popołudnie w parku 1000-lecia na Koncercie Familijnym grano muzykę operetkową i popularną. Dzieci bawił klaun Mikus Pikus**

## Przymusowe lądowanie

**BOJADŁA.** Na jednym z tuższych pól zeszłej niedzieli awaryjnie lądował szybowiec. Za sterami siedział Benedykt Jasik (na zdjęciu). – Wracalem z zawodów w Lesznie do Przylepu. Pod cumulusami można się wznosić, ale takie rozmyte chmury jak tu nie dają wznoszenia. Wtedy trzeba szukać tzw. lądowiska przygodnego – tłumaczył pilot kilkanaście minut po wylądowaniu. Było ryzykownie, ale dzięki doświadczeniu skończyło się szczęśliwie. – Teraz czekam na transport. Rozmontujemy szy-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Polski szybowiec Jantar latał w Szwajcarii. Po kilku latach odkupili go Polacy**

bowiec i zawieziemy go do hangaru – mówi instruktor Aeroklubu Ziemi Lubuskiej w Przylepie.

Do szkoły w mundurku

# Czy się sprawdzi?

Jedni czują się dumni, dla innych to „obciach”. Nowy rok szkolny to dla uczniów podstawówek i gimnazjów poważne zmiany w ubiorze.

– Nasi rodzice temat mundurków poruszyli już od kilku lat i tak dojrzewaliśmy wspólnie do podjęcia decyzji. Nie lubię zwrotu: „jak ja byłem...”, ale mile wspominałam wykrochmalone białe kołnierzyki. Jestem za! – mówi z uśmiechem Daniela Mika, dyrektor Szkoły Podstawowej w Szlichtyngowej. W tej szkole część uczniów miała już mundurki w czerwcu, reszta otrzyma je najpóźniej do końca września. – To świetny pomysł. Zawsze byłam za tym, żeby był mundur. Dzięki temu dzieci wyglądają jak prawdziwi uczniowie – tłumaczy Aleksandra Jasińska, mama trzecioklasistki Mariki z Górczyna k. Szlichtyngowej. – W przyszłości warto byłoby jednak pomyśleć nad bardziej nowoczesnym krojem – dodaje.

## Nie wszyscy

Do Zespołu Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze na niespełna dwa tygodnie przed końcem wakacji trafiała pierwsza partia mundurków dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Droga do ostatecznego efektu była jednak długa. – W momencie pojawienia się pomysłu wprowadzenia mundurków najpierw zaczęliśmy robić ankiety wśród uczniów i rodziców na temat wyglądu szkolnego stroju. Ostatecznie typ mundurka i firmę wybraliśmy w maju – wyjaśnia Piotr Smytkiewicz, dyrektor Zespołu Szkół Ekologicznych. Później było szczie. W zielonogórskiej szkole zdecydowano się na kamizelkę dla chłopców i tunikę dla dziewcząt. Dodatkowo można było dokupić koszulkę z krótkim rękawem. – Uczniowie, w których rodzinie dochód nie przekracza 351 zł na osobę, dostaną dofinansowanie. Bez pomocy nie pozostaną także inni potrzebujący, których z różnych powodów nie stać na zapłacenie za szkolny strój. Indywidualne przypadki będzie rozpatrywać już rada rodziców – tłumaczy dyrektor.

A co z mundurkami u starszych kolegów i koleżanek z liceum? Na razie, jak zapewnia dyrektor, trwa na ten temat dyskusja. Rozmowa trwa także w niepublicznych szkołach katolickich w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze, których uczniowie nie mają obowiązku noszenia mundurków. O ich wprowadzeniu myśli jednak Marek Robak, dyrektor Katolickiego Gimnazjum i Liceum im. św. Tomasza z Akwinu w Gorzowie Wlkp. – To dobra identyfikacja ze szkołą – mówi dyrektor. W zielonogórskiej szkole katolickiej mundurki kiedyś były. Forma



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL



marynarki jednak się nie sprawdziła. – Młodzież, szczególnie gimnazjalna, wyrastała z marynarek, a koszty rosły. We wrześniu będziemy kontynuować dyskusję o powrocie do tego pomysłu, ale w nowej formie – wyjaśnia dyrektor Marek Budniak.

## Pomysł dobry, ale...

– Mundurki szkolne wywołały burzę wśród rodziców. Nie wszyscy byli za ich wprowadzeniem. Jednak rada rodziców zdecydowała o wzorze i firmie, która będzie je szyła – wyjaśnia Danuta Urban ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Żaganianiu. W sprawę mundurków zaangażowała się Ewa Śmieszek z Żagania należąca do rady rodziców. – To dobry pomysł. Wprowadzenie mundurków wyrówna szanse wszystkich dzieci w szkole. Nie będzie rewii mody – zauważa mama Oli i Kuby uczących do żagańskiej szkoły. Innego zdania jest Stanisław Kaźmierski z Gorzowa Wlkp., którego córka idzie w tym roku do drugiej klasy gimnazjum. – Mam mieszane uczucia na temat tych mundurków i nie jestem zwolennikiem ich wprowadzenia. To, czy dziecko przyszło odpowiednio ubrane do szkoły, zależało głównie od rodziców – mówi pan Stanisław.

– Marika Jasińska pójdzie tak ubrana na rozpoczęcie roku szkolnego. Górna część stroju to mundurki szlichtyngowskiej szkoły podstawowej. Na zdjęciu z mamą Aleksandrą

Po prawej: Teresa Konieczka, dyrektor Gimnazjum nr 9 należącego do Zespołu Szkół Ekologicznych, prezentuje mundurki gimnazjalistów

Wielu rodziców pozytywnie ocenia sam pomysł wprowadzenia jednolitego stroju szkolnego. Gorzej w ich opinii wypada jednak ocena końcowego efektu. Według Anny Kuczak z Zielonej Góry, sam pomysł jednakowych strojów szkolnych jest bardzo dobry. – Szkoda tylko, że z całej rewolucji mundurkowej w szkołach zostały najczęściej tylko kamizelki. To w zasadzie niczego nie rozwiązuje, a tylko stwarza problem rodzicom. Wolałabym, żeby to był całkowity strój, łącznie ze spodniami, spódnicą, koszulą, kołnierzykiem, żeby naprawdę te dzieci wyglądały jednakowo. A przecież i tak musimy dzieciom kupić koszulę, spodnie czy spódnicę – zauważa.

Jakie będą efekty? – Owocem wprowadzenia mundurków może być to, że uczniowie zaczną utożsamiać się ze szkołą. Każdy bodziec do tego jest dobry – zauważa Piotr

Smytkiewicz i dodaje: – To widać na przykładzie szkół angielskich, gdzie mundurki to długa tradycja. Nie ma co oczywiście porównywać się do szkoły angielskiej, ale niestety, w Polsce uczeń rzadko jest dumny ze swojej szkoły. Dopiero za dziesięć lat będziemy mogli powiedzieć, czy to przyniesie efekt.

**KRZYSZTOF KRÓL**

# Muzyka z drewna

Jest jedynym organmistrzem w regionie i jedynym, który pochodzi stąd. Szuka ucznia, który „będzie miał w sobie to coś”.

tekst i zdjęcia  
KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK



**G**łogusz. Mała wioska niedaleko Sulechowa. Adam Olejnik przeprowadził się tu spod Żagania w zeszłym roku. Zamieszkał z żoną Martą i dziećmi: prawie sześciolletnią Weroniką i czteromiesięcznym Julianem. Ich dom kryje warsztat, jakiego nie znajdzie się w promieniu wielu kilometrów. Zakład Organmistrzowski „Ars Organum” od piętnastu lat przywraca świetność najpotężniejszym instrumentom – organom piszczałkowym.

Model organów piszczałkowych

## Od majstra do majstra

– Nie mam żadnej tradycji rodzinnej, ale zawsze interesowałem się organami. Z wykształcenia jestem muzykiem, jednak poszedłem w stronę rzemiosła – mówi. Pochodzi z Drezdenka. Wspomina tamtejszy piękny, solidny neogotycki kościół. – Byłem ministrantem, a więc widziałem więcej. Grały tam znakomite organy firmy Sauer z 1902 roku, w szlachetnej obudowie, tak zwanej szafie. Ich potęgą zawsze mnie fascynowała. To był chyba ten impuls. Najpierw była szkoła muzyczna, a potem praktyki. Nie ma żadnych szkół organmistrzowskich. To zawód typowo rzemieślniczy, przekazywany od majstra do majstra. Moim pierw-

**Adam Olejnik i Kazimierz Łysy demonstrują aparat rejestrowy, czyli pneumatyczny przekaźnik**

szym mistrzem był Bernard Kurt Brend, autochton z Wałcza – opowiada.

Potem były własne poszukiwania, zwiedzanie instrumentów i poznanie ich budowy. Odpowiedzi na wiele

pytań kryły się za zachodnią granicą. W Niemczech organy to niemal narodowy instrument. – Nawiązałem kontakty z firmami niemieckimi. Wyjeżdżałem na praktyki. Teraz jeżdżą tam moi pracownicy. Jest ich czterech – mówi szef.

## Szelak i wołowa kość

– Aby zbudować albo odrestaurować organy, trzeba mieć tylko trzy rzeczy: drewno, metal i skórę – przekonuje pan Adam.

organmistrza

# a, metalu i skóry

Szkopuł w tym, aby były takie jak trzeba. Drewno specjalnie sezonowane, metal o właściwych proporcjach stopu, a owcza skóra odpowiednio wygarbowana. Potem trzeba wszystko zaprojektować, wykonać i złożyć. – Ta praca to rzemiosło, po niemiecku *Handwerk*, „dzieło ręczne”. Większość czynności trzeba tu wykonać palcami. No i trzeba mieć wyobraźnię. Pracownicy na początku są przerażeni, ale potem mówią: panie Adamie, to jest... proste – opowiada mistrz.

Piotr Kamecki jest stolarzem. Zna się też na obróbce skóry i restaurowaniu miechów. – To bardzo ciekawa praca. Ale niecierpliwi na nic się tu nie przydadzą – pochyla się nad małymi skórzanymi wentylami. W pomieszczeniu obok Dawid Sierko wycina uszczelki aparatu rejestrowego. Wcześniej pracował nad odnowieniem stołu gry organów z Paradyża. Jak mówi, najtrudniejszy był szelak, stara politura z rozpuszczanej w spirytusie żywicy, otrzymanej z wydzielin owadów zwanych czerwcami. Trzeba było wetrzeć ponad sto warstw. – A ja myślę, że najtrudniej to wszystko rozebrać i znów złożyć – szef gładzi ręką klawisze na nowo oklejone białą kością wołową. Za kilka tygodni całe organy: miechy, piszczałki, traktura przenosząca impuls z klawisza do wentyli piszczalek, wiatrownica rozdzielająca powietrze na poszczególne głosy i wiele innych elementów, będą instalowane w seminaryjnym kościele.

## Co tu się robi?

Organ z Paradyża to w tej chwili priorytet warsztatu. Wkrótce wróć na swoje miejsce, za późnobarokowy, osiemnastowieczny prospekt. Jaki instrument stał tam pierwotnie, nie wiadomo. Ten w 1931 roku zbudowa-

ła firma Sauer z Frankfurtu nad Odrą. To była prawdziwa fabryka. Zatrudniała nawet do dwustu ludzi. – Co półtora tygodnia wyjeżdżały stamtąd gotowe organy. Nawet kilkudziesięciogłosowe! – obrazuje pan Adam.

„Ars Organum” restauruje teraz także organy w Inowrocławiu i Kępku. – Są firmy, które budują instrumenty, ale nie podejmują się restaurowania. Tu trzeba zupełnie innego podejścia. Rekonstruujemy instrumenty według dawnych wzorców, stosujemy historyczne technologie, staramy się oddać dawne brzmienie – mówi A. Olejnik.

Ale warsztat tworzy też własne instrumenty, tzw. pozytywki skrzyniowe. – To takie organowe laptopy. Dość trudne do wykonania ze względu na upakowanie elementów – wyjaśnia konstruktor. W planach są także organy ćwiczebne, instrument domowy, ale z prawdziwymi piszczalkami. Wymarzony dla adeptów sztuki organistowskiej.

## Centrum z pasją

– Muzyka jest harmonią. Utwór, muzyk i instrument też muszą tworzyć harmonię. A to jest kosztowne – nie ma wątpliwości pan Adam. Istotnie, kształcenie organisty trwa latami, a organy są często najdroższym elementem w kościele. Bywa jednak, że niedocenianym. – Stan instrumentów w regionie określam ciągle jako katastrofalny. Przepisy kościelne mówią wyraźnie o żywej muzyce i żywym instrumencie. Tymczasem załatwia się to często elektronicznym keyboardem. To wygodniejsze, ale wcale nie tańsze, bo dobre organy będą służyć dłużej, nawet dziesiątki lat – uważa A. Olejnik. Dostrzega jednak zmiany na lepsze. – Dachy, ławki i ściany wielu kościołów są już wyremontowane i przychodzi czas

na organy. Księża są też coraz bardziej otwarci na muzykę. Zobaczymy, ile już odbywa się koncertów organowych! – podkreśla organmistrz z Głogusza.

Właśnie promocji muzyki i organmistrzostwa ma służyć projekt państwa Olejników. Ich marzeniem jest centrum organologiczne. Tu odbywałyby się sesje naukowe organologów, a nawet zajęcia dla kleryków, aby uwrażliwić przyszłych księży na kościelny instrument. Warsztat ma być też dostępny dla najmłodszych. – Organmistrzostwo jest wpisane do rejestru zawodów ginących i uczniowie z okolicznych szkół będą mogli ten zawód tu poznawać – mówi Marta Olejnik.

Aby ginące rzemiosło nie zginęło zupełnie, potrzeba następców. Mistrz Adam nie chce swej pasji zachować dla siebie. ■

**Piszczałkarnia. Piszczałki stąd mają nawet 3 metry wysokości. Wkrótce firma będzie miała własną odlewnię stopu organmistrzowskiego (cyna 75 proc., ołów 25 proc.)**



Głogów – wakacyjny KODAL i KAMUZO

# A może jedna zamiast dwóch?

W tym roku pierwszy raz diakonie muzyczna i liturgiczna Ruchu Światło–Życie postanowiły razem zorganizować rekolekcje.

Od wielu lat Kurs Animatorów Muzycznych Oazy (KAMUZO) i Kurs Oazowy dla Animatorów Liturgii (KODAL) w diecezji odbywa się podczas ferii zimowych. Pierwszy w Rokietnie, a drugi w Głogowie. Ten ostatni od niedawna także latem. W tym roku w sierpniu do domu rekolekcyjnego przy głogowskiej parafii pw. św. Mikołaja oprócz młodych liturgistów przyjechali także muzycy. Moderatorem obu kursów był proboszcz ks. Stanisław Jaworecki.

Rekolekcje KAMUZO skierowane są do osób zaangażowanych w posługę muzyczną w parafiach i wspólnotach. – Program przewiduje zajęcia warsztatowe, naukę pieśni, konferencje – wyjaśnia Kuba Jęczmionka, animator. Natomiast KODAL to forma specjalistycznych rekolekcji, pomagających w przeżywaniu liturgii. Jednym z punktów dnia jest Szkoła Posług Liturgicznych. – Przygotowuje ona ministrantów do funkcji ceremoniarza, a dziewczęta m.in. do pełnienia posługi ko-

mentatorki, służby ładu i darów – wyjaśnia Andrzej Horowski, animator liturgiczny. Skąd pomysł połączenia obu kursów? – Niektórzy mówią, że z naszych dwóch diakonii można by stworzyć jedną wspólną, przecież razem służymy podczas liturgii – mówi A. Horowski. – Ważna była też kwestia ekonomiczna. W zeszłym roku na KODAL przyjechała niewielka liczba uczestników. Dlatego zorganizowaliśmy rekolekcje z zaprzyjaźnioną diakonią – dodaje.

Tłumów nie było. – Myślę, że w przyszłości będzie inaczej. To kwestia odpowiedniej promocji – tłumaczy Kuba. Jednak ci, którzy zdecydowali się przyjechać, na pewno nie żałują. – Chciałem podszkolić się muzycznie i przeżyć rekolekcje – tłumaczy grający na gitarze, jambie, i fortepianie Michał Kozak z Zaboru, który na KAMUZO przyjechał pierwszy raz. Uczestników wydaje się łączyć jedno, zależy im na pięknej liturgii. – Odkąd zacząłem jeździć na oazy, bardziej zwracam uwagę na to, co się dzieje podczas liturgii i myślę, co można zrobić, żeby była jeszcze piękniejsza – mówi Grzegorz Michalski z Jasienia.

**KRZYSZTOF KRÓL**



Młodzi śpiewają i się modlą. Starają się znaleźć także czas na rozrywkę. Wczoraj był mecz siatkówki

Warsztaty Muzyczno-Ewangelizacyjne w Bytnicy

## Skierowani w jasną stronę

Jak opowiedzieć innym o Bogu? Czasem wystarczy słowo, a innym razem konkretny czyn. Młodzi ludzie z Ruchu Światło–Życie postanowili opowiadać o Bogu muzyką.

Na plebanie do Bytnicy k. Krosna Odrzańskiego kolejny raz kilkunastu młodych ludzi przyjechało na tygodniowe warsztaty muzyczne. Wprawdzie pochodzą z różnych stron diecezji, ale od listopada zeszłego roku tworzą jeden zespół „W stronę światła”. – Nasza odzwierciedla naszą misję. Chcemy prowadzić innych ludzi i nas samych w stronę światła, czyli do Jezusa – tłumaczy młodzi.

Inicjatorem powstania zespołu jest diakonia ewangelizacji Ruchu Światło–Życie. Pod dach swojej plebanii młodych przygarnął ks. Krzysztof Forryś, proboszcz parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła. – Na pierwszych warsztatach było dwanaście osób. Początkowo było trochę ciężko i mało kto wiedział, o co chodzi – śmieje się Marek Urbanowicz, grający na gitarze basowej. – Ostatecznie zgramy się szybciej, niż się tego spodziewali-

śmy. Znaleźliśmy wspólny sposób pracy – dodaje. Obecnie zespół liczy dwadzieścia pięć osób. Nad wszystkim czuwa Marta Stadnik, studentka dyrygentury chóralnej. – Początkowo długo się zastanawiałam, czy podjąć się tego zdania, ponieważ moje studia to nie tylko zajęcia, ale także koncerty – wyjaśnia. – W końcu pomyślałam, że skoro Bóg dał mi taki talent i takie studia, to powinienam Jemu w ten sposób służyć – dodaje.

Tu wszyscy chcą dzielić się z innymi swoją wiarą. Ania Pułkowska z Głogowa trafiła do zespołu za namową Marty. – Kocham śpiewać. Chcę razem zespołem przybliżyć innym ludziom Boga – mówi uczennica drugiej klasy liceum.

W Bytnicy młodzi muzycy przygotowywali się do koncertu ewangelizacyjnego na Diecezjalnej Pielgrzymce Ruchu Światło–Życie do Rokietna. Plany na przyszłość? – Będziemy głównie posługiwać na inicjatywach Diakonii Ewangelizacji m.in. podczas rekolekcji. Mam nadzieję, że kiedyś wystąpimy też na Diecezjalnych Dniach Młodych – mówi M. Stadnik.

**KK**



Istotnym punktem każdego dnia są spotkania w grupach. Na zdjęciu: Natalia Byczkowska ze swoją grupą

Głogów – Diecezjalne Dni Młodych

# Genesis, Kapela i Mate.O

Koncertы, warsztaty, przedstawienia teatralne, a przede wszystkim wspólna modlitwa. To wszystko czeka na uczestników święta młodych.

Diecezjalne Dni Młodych zbliżają się wielkimi krokami. Zostało jeszcze trochę czasu, warto jednak już dziś zaplanować wyjazd. Tym razem od 14 do 16 września młodzież ugości parafia pw. NMP Królowej Polski w Głogowie. – Zapraszamy młodych o otwartym sercu na wspólną modlitwę, warsztaty i zabawę – zaprasza ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

W zeszłym roku był teatr ognia, a w tym roku młodzieży zaprezentuje się Teatr A z przedstawieniem „Genesis”. – Sztuka zrealizowana jest w konwencji teatru totalnego, obfitując w różnorakie środki wyrazu – wyjaśnia Piotr Chlipalski z gliwickiego teatru.

W czasie święta młodych, wzorem lat ubiegłych, nie zabraknie także koncertów. – Tegoroczna propozycja to z pewnością pewien powiew świeżości i zmiana dotychczasowych brzmień ze-



KRZYSZTOF KRÓL

społów prezentujących się podczas Dni Młodych – zauważa współorganizator Bartłomiej Dobrzyński, z portalu DDM. W sobotę zagra zespół Kapela Przyjaciela. – Nasze bluesowe i jazzrockowe inspiracje muzyczne łączymy z przekazem, którego korzenie sięgają do Pisma Świętego. Pomimo tego, że większość młodych słucha na co dzień hip-hopu, techno i popu, potrafiliśmy, grając bluesa, zapalić niejedną salę koncertową ogniem Bożej obecności – zapewniają muzycy Kapeli. Natomiast w niedzielę będzie można usłyszeć koncert Mate.O. – Muzykę zespołu można

**Tak było w zeszłym roku w Zielonej Górze**

zaliczyć do nurtu popjazz. Każdy tu znajdzie coś fascynującego, niespotykanego i na pewno szybko o nas nie zapomni – mówi Mateusz Otremba, wokalista.

Młodzież spoza Głogowa nie musi się martwić o noclegi, jeśli zgłosi to z wyprzedzeniem. – Najlepiej zrobić to do 11 września. Szczegółowe informacje zostały już dostarczone do parafii. Organizatorzy pomyśleli także o tych, którzy z różnych powodów nie będą mogli przyjechać. Diecezjalny Portal Młodych na żywo będzie transmitować wszystkie wydarzenia.

**KRZYSZTOF KRÓL**

Szczegóły: [www.ddm.org.pl](http://www.ddm.org.pl)

## Zapowiedzi

### ■ DLA ORGANISTÓW

Rusza Diecezjalne Studium Organistowskie w Zielonej Górze pod dyrekcją ks. dr. Bogusława Grzebienia. Spotkanie dla kandydatów – 29 września 2007 o godz. 10.00 w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein, ul. Bułgarska 30. Informacje i zgłoszenia: tel. 0 602 787 797

### ■ W CIENIU OPACTWA

Diecezjalna Akcja Katolicka zaprasza członków oraz sympatyków do Paradyża na rekolekcje formacyjne, które odbędą się od 7 do 9 września. Rekolekcje prowadzi ks. dr Jan Szulc, specjalista w zakresie teologii dogmatycznej. Informacje i zgłoszenia: Biuro Akcji Katolickiej, ul. Aliny 5, Zielona Góra, tel. 068 320 72 96, w dni robocze od godz. 8.00 do 16.00.

### ■ PIELGRZYMKA NAUCZYCIELI

Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców zaprasza 22 września nauczycieli, wychowawców i katechetów na doroczną pielgrzymkę do Rokitna. Pielgrzymka rozpocznie się o godz. 9.30 nabożeństwem Drogi Krzyżowej. Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczyć będzie bp Adam Dyczkowski.

### ■ NAD MAŁŻEŃSTWEM I RODZINĄ

Trwa rekrutacja na kolejny rok Diecezjalnego Studium nad Małżeństwem i Rodziną. Absolwenci otrzymują kwalifikacje do posługi w parafialnych poradniach rodzinnych, katechizacji przedmałżeńskiej i parafialnej w zakresie przygotowania do życia w rodzinie. Zajęcia odbywają się średnio dwa razy w miesiącu w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze. Nauka trwa trzy semestry. Podania należy składać osobiście lub listownie na adres: Duszpasterstwo Rodzin, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra (skr. pocztowa 178), do 30 września. Bliższe informacje tel.: (068) 451 23 51, e-mail: [d.orlowski@kuria.zg.pl](mailto:d.orlowski@kuria.zg.pl). ■

**Teatr A, „Genesis”, widowisko uliczne oparte na pierwszych dziewięciu rozdziałach Księgi Rodzaju**



ADAM MIOZGA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Baczynie

# Wieś dla miasta

Podgorzowska Baczyna to żaden synonim prowincjonalności. Coraz więcej mieszczuchów tu się sprowadza, mieszka i... modli.

Niegdyś ta stara słowiańska osada leżała w granicach historycznej Wielkopolski. W XIII wieku znalazła się pod władzą Brandenburgii. Baczyna należała do klasztoru cysterskiego w Mironicach. Jego ostatni opat, Jan Kune, po reformacji w nieistniejącym już kościele odprawiał tu pierwsze luterzańskie nabożeństwa.

## Chór i gazeta

Obecna rzymskokatolicka parafia istnieje od 1976 r. Wcześniej Baczyna należała do parafii pw. Świętej Trójcy w Gorzowie. Bodaj najstarszą parafialną wspólnotą jest chór. Śpiewa już 20 lat. – Tradycja śpiewania w Baczynie była zawsze. Często powstawały tu małe chórki. Z nich powstał nasz chór – mówi organista i lider Tadeusz Maliec. Bacznińscy śpiewacy uświetniają nie tylko parafialne uroczystości i niedzielne Msze św. Występowali też na regionalnych „Cecyliadach”, czyli przeglądach pieśni religijnej pod patronatem św. Cecylii, a także zdarza się, że wyjeżdżają zaśpiewać na czymś ślubie.

Sporą tradycję ma też „Pismo Parafialne”. Taki tytuł od z górą dziesięciu lat nosi lokalny miesięcz-

nik. Teraz redaktorką naczelną jest Justyna Mliczko, członek miejscowej Akcji Katolickiej. – Najbardziej poczytne są wywiady z parafianami, na przykład z panią Zofią Kielkowską, która wytwarza dożynkowe wieńce, czy panią Ewelina Szczecińską, najstarszą chórzystką, która jako zasłużona kombatancka nosi sztandar – mówi.

## Zintegrowani

Najmłodszy i nieco starsi parafianie mogą zaangażować się w grupę służby liturgicznej ołtarza oraz Eucharystycznego Ruchu Młodych. Tu jest czas na modlitwę, zabawę i naukę. – Niedawno przygotowaliśmy montaż słowno-muzyczny o Janie Pawle II. Z pomocą parafian z innych grup wyjeżdżamy na wakacje, a na ferie zimowe prowadzimy półkolonie – mówi katechetka Teresa Górńska.

W ostatnich latach w Baczynie przybywa „nowych”. Ci, którzy się tutaj budują, nie mają złej sytuacji materialnej, ale niedostatku w popegeerowskich wsiach nie brakuje. Szczególnie wśród ludzi starszych, schorowanych i samotnych. Oprócz tradycyjnych odwiedzin w Tygodniu Miłosierdzia, kolejno u kogoś innego w domu odprawiana jest Msza św. Poza tym Parafialny Zespół Caritas ma pod opieką 200 osób, którym pomaga w różny sposób: od żywnościowych paczek, po wyjazd do półkolonii dla dzieci.



ZDJĘCIA: KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Drzwi do kościoła w Baczynie. Połączenie cegły i kamienia daje znakomity efekt

Tu widać, jak nowi mieszkańcy Baczyny integrują się ze wspólnotą, do której przybyli. – Od przedsiobiorców z naszej parafii otrzymujemy dużą pomoc – mówi Helena Więckowska, prezes PZC. – Za to jesteśmy wdzięczni

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**



## KS. KAN. KONRAD GROBYS

Urodził się w 1952 r. w Pszczewie. Święcenia przyjął w 1978 r. Był wikariuszem w Czerwieńsku, Żaganii, Krośnie Odrzańskim i Gorzowie. Od 22 lat jest proboszczem w Baczynie.

Neogotycki kościół parafialny z przełomu XIX i XX w.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wielu gorzowian sprowadza się tutaj, więc parafia rośnie. Trzeba dodać, że nowi mieszkańcy to ludzie wierzący i praktykujący. Zauważyli to dawni parafianie. Mówią, że w kościele „ich jest już więcej niż nas”. To bardzo pozytywne. Jako proboszcz cieszę się, że ci ludzie nie stoją na uboczu. Parafia liczy teraz blisko dwa tysiące wiernych i ma jeszcze dwie filie: Marwice i Raclaw. Moim marzeniem jest większy kontakt z młodzieżą, z którą spotykamy się tylko przy przygotowaniu do bierzmowania czy innych sakramentów, bo młodzi uczą się w Gorzowie i tam chodzą na katechezę. Wielu wyjeżdża za granicę, ale też wielu wraca. Tu zawierają małżeństwa i chrzczą dzieci. W duszpasterstwie pomaga mi ks. kan. Wacław Pławski, emerytowany kapłan diecezji szczecińsko-kamieńskiej, który pochodzi z tej parafii. Teraz mieszka tu u swej siostry. Mamy dwa kościoły filialne. Przed nami remont kościoła w Raclawiu i regotyżacja najstarszej XIV-wiecznej świątyni w Marwicach, gdzie niedawno odnowiono freski. Jestem tu już 22 lata i znam swoich parafian. Są życzliwi i otwarci na każdą inicjatywę.

## Zapraszamy na Msze św.

- Zapraszamy na Msze św. niedzielne
- Baczyna: 8.00, 11.00, Marwice: 9.30, Raclaw: 12.15